

Rok 26. PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro. z odnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 1 września 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,2[illegible] mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Poznańskiego nr. 29.

Nr. 200

Sprawa Rydzyny.

Informator nasz donosi nam, że omylił się w swem przedstawieniu rzeczy o tyle, że cofa zarzut, iż nie wytoczono procesu o przyznanie praw alodjalnych ks. Antoniemu Sułkowskiemu.

Upadają z niem wszelkie wnioski wyciągane z tego zarzutu.

Wobec tego oświadczenia dochodzimy do przekonania, że w sprawie tak zawiłej należy odczekać ogłoszenia zapowiedzianego przez p. dr. Z. Dziembowskiego materjału.

Opinję choćby najdoświadczeńszych prawników nic tu nie znaczą, jeżeli nie są oparte na autentycznych dowodach.

Powściągliwość jest na miejscu.

Katolika

polaka uważają hakatyści na ogół za nieodpowiedniego do piastowania wyższych urzędów — to też nie znajdziemy polaka na żadnem wyższem stanowisku rządowem a w gminach na palcach można policzyć burmistrzów polaków, chociaż jest nas w Prusach do 4 miljonów.

Jeżeli jednak polaków katolików nie obdarza się wyższemi urzędami, to przecież takiej samej miary nie powinien hakatyzm przykładać do niemców katolików.

Przecież jeżeli chodzi o wybory to wszystkie protestanckie i równocześnie hakatystyczne pisma wabią niemców katolików do siebie zwiąc ich „stammesbrudrami“ (braćmi z jednego pnia), a zdrajcami mianują tych, co nawołują do oddania głosu na kandydata polaka, ponieważ jednej z nimi jest wiary.

Jeżeli więc taka czułość jest u hakatystów-protestantów dla „katolickich-stammesbrudrów“, dla czego hakata nie dopuszcza swych strammesbrudrów do wyższych urzędów? — Wyższych urzędników katolików mianowicie u nas na palcach policzyć można, a na najwyższych urzędach komunalnych, na posadach burmistrzów, spotkamy ich nie wielu.

Zróbmy pod tym względem mały przegląd, w części daje go nam katolicka „Germania“ a zaraz się o tem przekonamy.

Na czele postawimy Poznań, zamieszkały w dwóch trzecich przez polaków i katolików — burmistrzem jest katolik, znajdziemy u nas jeszcze kilku katolików jako burmistrzów w mniejszych miastach, lecz przyjrzmy się Prusom Zachodnim.

Miasto powiatowe Brzeźno liczące przeszło 3000 katolików, przeszło 2000 ewangielików i 400 żydów miało ku zgrozie hakatystów burmistrza katolika, lecz już od 1 października zajmie jego miejsce niemiec protestant. Kościerzyna liczy 3420 katolików, 1761 ewangielików, 276 żydów — burmistrzem jest protestant. W Chełmnie mieszka 7179 katolików, 3530 ewangielików i 339 żydów — burmistrzem jest protestant. Chełmża liczy 6496 katolików, 2154 ewangielików i 337 żydów — burmistrzem jest protestant.

Tak samo jest w Tczewie, zamieszkałem przez 6525 katolików, 5923 ewangielików i 314 żydów. Wejherowo liczy 4001 katolików, 2549 ewangielików i 155 żydów, Lidzbark ma 2189 katolików, 1165 ewangielików i 232 żydów, Lubawa ma 2772 katolików, 1415 ewangielików i 262 żydów, w Sarszewach jest 1524 katolików, 1420 ewangielików i 138 żydów, w Pruskim Starogardzie jest 5250 katolików, 3979 ewangielików i 381 żydów, w Sztumie 1591 katolików, 684 ewangielików i 76 żydów, — wreszcie w Brodnicy 4188 katolików, 2675 ewangielików 381 żydów. We wszystkich tych wyżej wymienionych miastach burmistrzami są niemcy protestanci.

O innych miastach, w których przeważają liczebnie protestanci, jak o Gdańsku, Toruniu, Grudziądzu nie piszemy.

Nawiasem powiemy, że w kilku z wyżej wymienionych miast powinni być burmistrzami polacy katolicy, bo ludność jest przeważnie polsko-katolicka, ale wątpimy, czy wyższa władza zatwierdziłaby polaka jako burmistrza, gdyby jakiego rodaka obrano.

Pytamy się jednak, dla czego nie ma w tych miastach niemców-katolików na posadach burmistrów; przecież niemiec katolik to stammesbruder protestanta hakatysty.

Odpowiedź na to łatwa; hakatysta powiada, że niemiec-katolik jest na to, aby jego popierał i wybierał, ale sam do urzędu nie powinien dążyć,. bo on nie jest prawdziwym niemcem — prawdziwym niemcem może być tylko protestant.

Okazują tedy protestanci hakatyści swoim katolickim stammesbrudrom, że ich uważają za ludzi niższorzędnych, za obywateli drugiej klasy, a mimo to niemcy-katolicy wyciągają dla swych miłych braci hakatystów kasztany z ognia. — Niemcy katolicy tak się wzwyczaili do swej drugorzędności, że dla nich dostateczną jest nagrodą, gdy ich jaki hakatysta pochwali w „Pos. Tageblacie“ i weźmie w obronę przed rzekomo krzywdzącą ich władzą duchowną.

Wyzyskiwanie robotników polskich z Królestwa w Prusach.

Jedna z gazet warszawskich podała przejmujący swą grozą opis niedoli, na jaką narażają się ci, którzy dla rzekomych wyższych zarobków opuszczają strony rodzinne i szukają kołaczy w głębi Niemiec, niepomni, że nigdzie bez pracy nie ma kołaczy. Przytaczamy ten opis, bo ten sam los, co braci z Królestwa, spotyka niejednego z rodaków naszych z pod zaboru pruskiego. Może po przeczytaniu go niejeden rodzic powstrzyma swe dziec. od wędrówki do okolic, gdzie narazićby się mogły na przykrości rozliczne, a prócz tego utracić wiarę i mowę ojców i wśród obcego otoczenia wyzbyć się zaszczepionej w domu rodzicielskim moralności. Oto co pisze owa gazeta:

„Bolesną i wciąż ropiącą się ranę otwarto przed nami: krzywdy wychodźców. Przy stole naszym redakcyjnym zasiadł człowiek, świeżo ze Saksów przybyły, który świata kawał już widział, bo dwukrotnie był w Ameryce, półczwarta roku i znowu rok, przywiózł z tamtąd 1600 rubli i drugi raz 300, zagospodarował się, a teraz przed kilku miesiącami poszedł do Prus na zarobek i te go zjadły...

Wszystkiego 48 rubli mógł zaoszczędzić, 32 posłał żonie, 16 wiózł ze sobą i te mu skradł ktoś na kolei, kto wie, czy nie ten sam, co mu marki na nasze pieniądze zmieniał, a przytem także na parę rubli oszachrował.

Wraca teraz na rolę, bo dłużej wytrzymać nie mógł. Płaca nie tak znowu cudowna: 1 marka 80 fenygów dziennie a od godz. 3 w nocy trzeba być na nogach do 9 wieczór z przerwami na pożywienie, które samemu trzeba sobie przyrządzać. I co ten człowiek jadł? — Dniami całemi porządnej strawy nie miał w ustach, tylko postne ziemniaki, co ich 25 funtów dawano na tydzień i dziennie litr mleka kiepskiego.

Oszukał go własny rodak, młody chłopiec, który, pobywszy trochę na Saksach, został tam nadzorcą i przyjechał do kraju na werbunek robotnika. Obiecał 2 marki — płacili o 20 fenygów mniej, mówił, że cały sprzęt do roboty na miejscu, a tu trzeba było kosy mieć swoje i wszystko kupić.

Potem oszukali sami Niemcy. Inspektor, niby nasz ekonom, obiecał, że jak się będą zwijali przy nakładaniu snopów na wozy, dostaną „culagę“, dodatku 10 fenygów. Gdy się upominali o to, odwlekał, wreszcie dał po fenygu. Rozłościło to tak robotników, że zwrócili te grosze, dołożyli od siebie po fenygu jak żebrakowi, oddali mu — wziął szelma i schował. Obłowił się na chłopach, pewno tę „culagę“ po 19 fenygów schował sobie.

I dumę narodową chłopa polskiego zadrasnęły szwaby. Gdy im co się nie podobało, wymyślali naszym od polskich świń, wołów itp. („Polnische Schweine“, „Ochse“). Chłopaków naszych bili, dziewczęta nagabywali.

Dość już było prostej duszy chłopskiej tych upokorzeń i krzywd. Rwała się do swoich i choć jej mówił o nich nasz „Głos“ (gazeta), z którym co niedzielę godzin parę przepędzał za domami, gdzieś na polu pod drzewem, by nie patrzeć na bezeceństwa młodych szwabów, co zamiast do kościoła, szli już od rana na pijatykę i hulankę — przecież wrócić i wrócić, uciec z tego piekła, coś mu wciąż mówiło...

I uciekł, z nim trzech innych wróciło — z 30, co razem tam pojechali, nie wiele co zostało.

Przyszedł do nas wyżalić się. Słuchamy cierpliwie długiej powieści przez łzy. A nasz wychodźca amerykańsko-saski mówił długo, chwilami się zapala, gdy mu się co silnego przypomina, pięść ściska na łajdactwa — ale sam co chwila miesza wyrazy niemieckie. Prostuję, co mogę — trudno od razu wyplenić.

I ot jeden chwast zniesiony z obczyzny. Język ojców swych plugawi — nieświadomie i choć łamie się teraz, by niemczyzny nie wypuścić z ust swych, przełamać się nie może. Był przecież w Ameryce, po angielsku nam tu uciął całą perorę, z której niewieleśmy zrozumieli — a jednak tym językiem nie zatrąca w rozmowie, tylko tamtem plugastwem.

Chwast to, chwast wybujały na polskich łanach przez własne nasze niedbalstwo.

I jeszcze niejedna wada nasza odezwała się w dziejach tego wychodźcy: łatwowierność lada chłystkowi, bezradność wobec szachrajów — słowem, nasz duch, którego nawet krzywdy nie pobudzą.

Rozjątrzy się człek tylko żalami, a gdy druga się taka sposobność nadarzy, znowu taki sam będzie dobry i poczciwy, prostoduszny i wierzący wszystkim; znowu będzie mądry polak — ale już po szkodzie.

Plan kampanji.

Pan Mieńszikow w „Nowoje wremia“ radził niedawno, aby nie zaczepiać Niemiec, ponieważ te w ciągu trzech dni mogą zająć Petersburg. Przy sposobności p. M. rozwinął cały plan akcji niemieckiej wraz z jej epizodami, jak: działanie łącznie ze Szwecją, zamknięcie morza Baltyckiego, atak od strony Finlandji itp. Otóż p. Taburno w gazecie „Wieczer“ przedrwiewa na temat tej kampanji, a stawiając się na miejscu „ściśle rozumującego niemca“, tak pisze:

— „Also unser Freund Menschikoff sagt: Niemcy w porozumieniu ze Szwecją zamkną morze Baltyckie i cesarz Wilhelm włoży klucz do kieszeni den Schlüssel in die Tasche... Sądzę — rozważał niemiec — że z kieszeni zręczni łotrzykowie mogą ukraść klucz, więc daleko lepiej będzie oddać klucz w pewniejsze ręce. Najlepiej powierzyć go naszemu przyjacielowi Mieńszikowowi, ten nas nie zdradzi. My nie Rosja!

— Ale co do Szwecji mamy nieco wątpliwości — rozmyślał zrównoważony niemiec. — Po jakiego licha ma ona iść przeciw Rosji i Anglji i co na tem zyska? Tylko tyle, że flota angielska zburzy jej całe wybrzeże. Zresztą p. Mieńszikow lepiej czyta w duszach ludzkich. Następnie: jak tu zamknąć morze? Wypadłoby zagrodzić szmat morza szeroki na 50 mil przy znacznej głębokości. Miny? Ba! burza pozrywa miny i nasze okręty będą potem tonęły.“

Przypuśćmy, że to się udało — rozumuje niemiec — co jednak dalej?

— Teraz wypada wsadzić na okręty, przewieźć i wysadzić na ląd armją 300 ludzi dla zajęcia Petersburga. Na razie nie dotykajmy możliwości oporu i wierzmy naszemu przyjacielowi aus „Nowoje Wremja“.

— Dla 300,000 armji potrzebna jest kawalerja, tabór, amunicja, prowjant. Na to potrzeba około 1000 parowców...

Tu niemiec zawahał się:

— A czy będziemy mieli tyle gotowych parowców?... Wątpię. Być może, iż przyjaciele z Rosji coś przyślą na pomoc, ale na punkcie floty z nimi schwach.

Ostatecznie konkluzja niemca taka:

— Und so: na wsadzenie, przewóz i wysadzenie wojska około miesiąca... W takim razie cały plan Herr Menschikof-

fa wierutne głupstwo, ponieważ w tym czasie Rosjanie mogą zgromadzić armją większą od naszego korpusu.

Zamyśliwszy się zaś niemiec oświadczył:

— To zły znak; z całego strategicznego planu naszego przyjaciela nic nie będzie. Z pewnością też pisać teraz zacznie, że rosjanie mogą wysadzić korpus w Niemczech. Co prawda, taka zachęta dla nas byłaby lepsza: możeby rosjanie złapali się na podobny projekt.

Ale co gorsza, to że Rosjanie chcą się uwolnić od naszej opieki. Czy jednak sami mogą to zrobić? Jeżeli „der erste russische Journalist“ radzi i przypisuje takie głupstwa Niemcom, nie zaś Rosji, to coś rozsądnego mogą Rosjanie poradzić Rosji?

Dziwna jednak rzecz — mówił głośno do siebie zrównoważony Niemiec; — dopóki nie było konstytucji w Rosji — Rosja była nam posłuszna; zjawiła się konstytucja i Rosja wymyka się z naszych rąk i zawiera przyjaźń z Anglją. To samo i Turcja. Zjawiła się tam konstytucja — i nas wyrzucają za drzwi, a natomiast zaczyna się przyjaźń z Anglją. Wynikałoby ztąd, że gdzie brak wolności — tam Niemcy, a gdzie zjawia się blask tej wolności — tam znów Anglja“.

Mimo to — kończy pan Taburno swój feljeton — Niemiec nie traci nadziei, że „wszystko będzie dobrze“ dzięki p. Mieńszikowowi.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rządy rzeszy niemieckiej uwiły nowy wcale piękny wianuszek podatkowy — jako najcenniejsze kwiatki tego wianuszka nie dużego, lecz bardzo ciężkiego wymieniamy: 1) podwyższenie podatku na piwo, 2) wprowadzenie banderoli na cygara, znaczy to, że fabrykant cygar będzie musiał opasywać pudełka z cygarami podobnie jak dziś papierosy — za te pasemka sporo się płaci, zatem będzie to podatek niemały, 3) zasadnicza zmiana opodatkowania okowity, 4) podatek na gaz i elektryczność 5) podatek na wina, 6) rozszerzenie podatku spadkowego na dzieci i małżonków. Gdyby parlament odrzucił jeden z tych podatków, rząd ma w zapasie inne projekty,do nich należy projekt opodatkowania anonsów i opodatkowanie dywidend. Wiele, że nie zaprowadzą podatku od wdychanego powietrza. — Ile człowiek wdycha powietrza nie trudno byłoby zmierzyć po skonstruowaniu odpowiedniego przyrządu.

— Nowe projekty wojskowe mają być według doniesień kilku pism niemieckich przedłożone parlamentowi jeszcze tej jesieni. Rząd zażąda grubych miljonów na wojsko. Nie wiedzieć przeciw komu Niemcy się tak zbroją. Już dziś mają najsilniejszą armją na całej kuli ziemskiej, flota ich jest tylko o połowę mniejsza, niż angielska, a zbrojeń nie ma końca.

— Berlin. „Localanzeiger“ donosi, że rząd niemiecki postanowił zakupić obecnie aeroplan Willburga Wrighta mimo wysokiej ceny. Dawniej żądał Wright miljon marek za swój aeroplan. Decyzja rządu niemieckiego zapadła po nadejściu przychylnej opinji od berlińskiego aeronauty kapitana Hildebranda.

Rosja. (Tajemniczy samochód). Agenci wydziału ochrany w Petersburgu — jak donosi „Nowoje Wremia“ zwrócili przed niedawnym czasem uwagę na wielki samochód, odbywający perjodyczne wycieczki nocne do Carskiego Sioła i do Pawłowska. Nad samochodem ustanowiono nadzór. Wkrótce udało się wyjaśnić, że właścicielem tego samochodu jest student T., zamieszkały na Newskim Prospekcie w domu nr. 92. W dniu 20 bm. student nagle w niewiadomym kierunku wyjechał ze stolicy. Z rozporządzenia władz policyjnych aresztowano natychmiast chauffeur'a tego samochodu, Wołkowa. Samochód został tymczasem podprowadzony ze swego stałego locum do tak zwanej dzielnicy Wyborskiej, gdzie również jak i jego właściciel, znikł zaraz bez śladu.

Austrja. (Polacy w Wiedniu.) Polskie Tow. szkoły ludowej w Wiedniu podjęło myśl trudną ratowania drugiego pokolenia od germanizacji. W tym celu zakłada czytelnie dla dorosłych, a dla dzieci szkółki. Pomimo licznych trudności ze strony Niemców Towarzystwo założyło w rozmaitych punktach miasta dwie czytelnie i wypożyczalnie książek, otwarte dla każdego bezpłatnie codziennie od godz. 6 do 9 wieczorem, trzy szkółki dla dzieci, a nadto szkółkę dla analfabetów. Koszt utrzymania czterech szkółek i dwóch czytelni jest tak wielki, że Towarzystwo nie jest w możności pokryć go z wkładek członków, które wynoszą 2 kor. 40 hal. rocznie. Pracę oświatową wśród niemców ułatwiłoby powiększenie się liczby członków zwyczajnych, płacących 2 kor. 40 hal. rocznie, albo członków wspierających z wkładką roczną 10 kor. Wszelkie książki przeczytane przyjmowane są bardzo chętnie i z wdzięcznością w czytelni. Ponieważ Niemcy robią rozmaite trudności Towarzystwu w wynajmie i utrzymaniu lokalów, postanowiło ono kupić dom. W tym celu wypuściło obligacje 100-koronowe, od których płaci 3 procent. Zarząd główny Tow. polskiego szkoły ludowej mieści się na Stolberggasse (Wien VII Stolberggasse 32).

— Praga. Wielkie wrażenie wywarły odkrycia dyrektora praskiego Stowarzyszenia przemysłu żelaznego Kestranka, ogłaszane w pismach tutejszych. Kestranek twierdzi, że agitacja w radzie miejskiej za oddaniem dostawy materjałów dla wodociągów praskich konsorcjum francuskiemu pochodzi od kilku czeskich radzców miejskich, którzy zwracali się bezowocnie do przemysłowców austrjackich z żądaniem 300,000 koron za pośrednictwo w zapewnieniu im tej dostawy.

Norwegja. (Nagroda Nobla). Z Chrystjanji donoszą do „Zeit“: Nagroda literacka Nobla przypadnie w r. b. prawdopodobnie Maurycemu Maeterlinckowi i Emilowi Verhaerenowi. Szwedzki komitet rozdziału nagrody literackiej wyraża się jaknajpochlebniej o kandydaturach obu Belgów.

Sprawy słowiańskie. „Korespondencja chorwacka“, .czerpiąca chętnie swoje informacje ze źródeł ruskich, ogłasza „nadesłany z kół parlamentarnych we Lwowie“ artykuł, dotyczący porozumienia się polsko-ruskiego. Autor zapewnia, że „także w kołach palamentarnych sprawa ta jest przedmiotem narad poważnych“. Niedawno przywódcy stronnictw polskich i ruskich omawiali ją poufnie i określili swoje względem niej stanowisko. Stronnictwo krakowskie, w którem namiestnik dr. Bobrzyński wywiera wpływ nader poważny, nietylko zapatruje się przychylnie na ugodę, ale nawet ją popiera. Narodowa demokracja nie powzięła dotychczas decyzji, ale pragnie pomyślnego rozwiązania tej kwestji. Trudności sprawia głównie stronnictwo ludowe, które zwalcza pojedyńcze punkty ugody, ale i te trudności uda się prawdopodobnie usunąć. Stronnictwo staroruskie, które w swoim programie uznaje swoją narodową przynależność do Rosji, tem samem wyłącza się samo z kombinacji i przy układach nie wchodzi w rachubę. Stronnictwa ukraińskie i radykalno-ruskie domagają się bezwzględnego równouprawnienia, a różnią się z sobą tylko w sposobie prowadzenia walki. Pytanie, czy rząd w jakikolwiek sposób mógłby wywrzeć wpływ na przebieg układów, nie ma znaczenia, bo postawiono zasadę porozumienia się narodu z narodem. W każdym jednak razie rząd przy zawarciu ugody musiałby w jakikowiek sposób wystąpić. Jak daleko postąpiły układy, wynika już ztąd, że frakcje ruskie postanowiły przystąpić do obrad nad ugodą dnia 1-go września, a stronnictwa polskie zamierzają zająć się tą sprawą w pierwszych dniach września. Wzajemna wymiana zdań między przywódcami obu narodowości nastąpi niewątpliwie podczas sesji sejmowej.“

Odezwa.

Jerzyce, w sierpniu 1908 r.

Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!..

Adam Mickiewicz.

Od dawna już panuje myśl w Jerzycach wybudowania sali towarzyskiej, która jest bezsprzecznie potrzebną! Bo gdzież mają się zbierać Towarzystwa do wspólnej pracy nad oświatą? Gdzie się mają łączyć, by solidarnie pielęgnować idee nasze narodowe? Gdzie wreszcie mamy się gromadzić, aby przy skromnej godziwej zabawie się rozerwać i dodać sobie wzajemnej otuchy do pracy?

Sprawa ta jest tem więcej naglącą, ponieważ ostatnia jedyna sala w Jerzycach, która się dotychczas znajdowała w rękach polaka, została rozebraną celem wybudowania na miejscu domów mieszkalnych.

Ażeby tej koniecznej potrzebie zaradzić, zawiązał się niżej podpisany komitet z obywatelstwa i tutejszych Towarzystw, aby wspólnemi siłami zdobyć się na wybudowanie skromnego praktycznego przytułku.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że właśnie tutaj w stolicy Księstwa, środowisko takie jest potrzebne i im prędzej je zdobędziemy, tem silniejszą i skuteczniejszą będzie obrona nasza.

Jednym ze sposobów, za pomocą których myśl naszą urzeczywistnić chcemy, jest odezwanie się do bratnich Towarzystw i rodaków w imię solidarności narodowej o pomoc.

Pomóżcie nam bracia, bo walka nasza jest walką waszą!

Łaskawe datki prosimy przysyłać na ręce skarbnika p. Łucjana Wojciechowskiego, Poznań W. 6, ulica Wielka Berlińska 54.

Komitet budowy sali w Jerzycach pod Poznaniem.

Dr. Maćkiewicz, prezes. L. Wojciechowski, skarbnik.

J. Tucholski, prezes „Sokoła“ sekretarz.
L. Marszałek, prezes Tow. Przemysł.
J. Kozak,
delegat Towarzystwa śpiewu „Halka“.
Fr. Dobry, prezes Tow. Robotników.
I. Bartoszewski. J. Blaszkiewicz. Stan. Chmielewski. I. Dajerling. J. Ganke. A. Janowicz. W. Jeske. W. Kaszyński. J. Kosicki. M. Lange. L. Martinek. B. Martinek. Fr. Olszewski. M. Powidzki. M. Rajewski. Franciszek Rotnicki. M. Sobkowiak. Szmytkowski. Fr. Stanisławski. D. Stabrowski. Z. Śniegocki. Julian Trocha. P. Walkowiak.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 31-go sierpnia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — O.|Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Towarzystwo Czytelń Ludowych** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibljotek itd. prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa,“ Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Biuro** informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“ przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* **400 miljonów więcej!!** Wiadomo, że jesienią rząd Rzeszy niemieckiej ma zażądać od parlamentu 400 mil. m. podatków więcej. Nie wiadomo w jaki sposób i na jakie przedmioty suma ta ma być rozłożona. Są pogłoski, że najwięcej podatków nałożonych zostanie na wódkę, piwo, tabakę itp. przedmioty codziennego użytku. Czy tak istotnie będzie? To zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wkrótce będziemy na wydatki Rzeszy niemieckiej musieli więcej podatków płacić. — Ważna to sprawa. Obchodzi ona i bogatych i biednych, bo im kto mniej ma, im mniej zarabia, tem więcej liczyć się musi z każdym wydatkiem, który go czeka. A wielu nawet może nie wie, od jakich przedmiotów podatek płaci, i w jaki sposób go płaci. Jedna na to rada: trzeba się pouczyć, trzeba się dowiedzieć. A dowiedzieć się o tem łatwo z ostatnich numerów „Posła do ludu polskiego“. Numery te 5 i 6 wyszły w tych dniach w jednym zeszycie. Nabyć ich można za cenę 20 fen. „Posła“ wysyła „Katolik“ wychodzący w Bytomiu na G. Śląsku. Adres brzmi: „Katolik — Bytom (Beuthen) Ober Schlesien“ Nr. 5 i 6. „Poseł“ omawia wszelkie sprawy dotyczące dochodów i rozchodów Rzeszy niemieckiej, wykazuje, ile długów i ile majątku ma Rzesza. Ka-

Jakób bez skazy.

77 **Powieść z francuskiego.**

(Ciąg dalszy.)

— Przypomniała sobie śmierć ojca i włożyła żałobę.

— A od kiedy ją nosi? Czy pamięta pani?

— Już trzy miesiące, jak zauważyłem pierwszy raz — odezwał się margrabia.

— Tak jest, i trzy miesiące właśnie upływa od wyroku Jakóba Varlaya i od tragicznej śmierci nieszczęśliwej matki jego.

— To prawda — odrzekł margrabia, przygryzając wargi.

— Dla tego to Joanna nosi czarną wstążkę na sukni białej.

Pani Bertin wzruszyła ramionami.

— A ja powtarzam, że pomimo całej swej nauki, mylisz się doktorze.

Przywołała córkę.

— Joanno — zwróciła się do niej — może zagrasz co doktorowi.

Doktor lubił namiętnie muzykę i Joanna często mu grywała.

Powstała, uśmiechnęła się do niego przyjaźnie, otworzyła fortepian i zaczęła wybierać nuty.

— Zobaczysz pan, co wybierze. Sam tytuł przekona pana, że mam słuszność.

— Zobaczymy — odrzekł doktor zaciekawiony i wzruszony.

Jakąż to machinacją nową urządzono? Jaką rolę kazano jej odgrywać?

Joanna położyła na pulpicie zeszyt nut.

— „Requiem“ Mozarta — rzekł margrabia.

— „Requiem“, co to jest takiego? — zapytała pani Bertin — czy to nowa opera?

— Część mszy za zmarłych.

— A co, widzisz pan... to za duszę ojca.

W milczeniu wysłuchano tego arcydzieła, doskonale wykonanego przez młodą dziewczynę. Gdy skończyła, pani Bertin, chcąc dać inny jeszcze dowód powrotu do zdrowia Joanny, odezwała się:

— A teraz weź cokolwiek do śpiewu.

— Czy to pan, doktorze, będziesz śpiewał? — zapytała Joanna, zwracając się ku niemu z uśmiechem.

— Nie, moje dziecko kochane, nie ja.

— Margrabia będzie śpiewał — odrzekła pani Bertin — ma przepyszny baryton.

Joanna, przywykła do posłuszeństwa swej matce, nie okazała najmniejszego niezadowolenia, posmutniała tylko i stała się sztywną jak posąg. Powstała i zaczęła przeglądać nuty.

— Co pan chce śpiewać? — zapytała.

— Wszystko mi jedno... co pani sobie życzy.

— Margrabia jest muzykiem znakomitym dodała pani Bertin.

— Rzeczywiście, mogę śpiewać każdą rzecz bez przygotowania.

Joanna wybrała nuty i położyła je na pulpicie fortepianu.

Doktór znał ten zeszyt, spostrzegłszy więc go, uśmiechnął się z zadowolenia.

— „Stare pieśni francuskie. Do nieobecnego!“ Bardzo ładny tytuł — rzekł margrabia.

Joanna uderzyła kilka wstępnych akordów, margrabia zaśpiewał parę nut, ale zeszyt był tak wytarty i nieczytelny, że p. Montgerbois splątał się. Wtedy Joanna odsunęła nuty i głosem rzewnym zaśpiewała:

Los srogi i niesprawiedliwy,
Rozłączył z sobą nas,
Lecz mej wierności nie osłabi
Cierpienie ani czas...
Przez całą nieobecność twoją,
Jak w przykrym legnę śnie,
Ty jeden skończysz mękę moją,
Twój powrót zbudzi mnie.

Następnie powstała, chłodna, z podniesioną dumnie głową odeszła od fortepianu i zanim pani Bertin i margrabia mieli czas ochłonąć z wrażenia, wyszła z salonu do swego pokoju.

Doktor również uważał za właściwe odejść.

— Umyślnie chciała dać do zrozumienia — mówił wracając do siebie — zrozumiała, że matka, ta głupia kobieta i margrabia, ten zbrodniarz, spiskują przeciwko niej i dla tego okazała im, że nie da się złapać...

— Ale w wili Bertin inaczej wytłómaczono sobie postąpienie Joanny. Pani Bertin z początku popadła w gniew wściekły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dy, kto się zajmuje sprawami politycznemi, powinien sobie koniecznie numer 5 i 6 „Posła“ zapisać.

* **Z Gniezna** piszą nam: Otwarcie wystawy w Gnieźnie nastąpiło według ogłoszonego poprzednio programu. Wystawę otworzył prezes tamtejszego okręgu przemysłowego, syndyk p. St. Sczaniecki. Interesujący i pouczający wykład wygłosił prezes Związku Tow. Przemysł. p. mec. Czypicki z Koźmina. Wystawców jest 75. Wystawa robi wrażenie korzystne, polecamy jej zwiedzenie.

* **Na fundusz** śp. dr. Romana Szymańskiego złożyli na moje ręce: pp. Paweł Szyfter z Dopiewa 40 mk., Paczkowski z Poznania 30 mk., mec. Czypicki z Koźmina 20 mk., Jan Białecki 5 mk., Śmigielski 2 mk., Poturalski 2 mk., Siemianowski z Gliwic 2 mk., Silski 2 mk., Szafran Ignacy 1 mrk. Szulczewski, Słupowo 10 mrk. Razem 164 mrk. Dr. Szulczewski, skarbnik.

* **Składkę za rok 1907** wpłaciły następujące powiaty: śremski, koźmiński, czarnkowski, ostrzeszowski, jarociński, wągrowiecki, pleszewski, kępiński, żniński, poznański zachodni, nowotomyski, leszczyński, międzychodzki, strzeliński, szamotulski, wrzesiński, poznański wschodni, gnieźnieński, odolanowski, wyrzyski, obornicki, witkowski, chodzieski, ostrowski, babimojski, grodziski, średzki, krotoszyński, wieleński, rawicki, kościański, inowrocławski, gostyński i szubiński. — Zalegają jeszcze ze składką za rok 1907 następujące powiaty: śmigielski, mogileński, wschowski, międzyrzecki, skwierzyński, bydgoski, miasto Bydgoszcz i Poznań.

Prowincjalny komitet wyborczy
na Wielkie Ks. Poznańskie.
M. Więckowski, skarbnik,
ulica Teatralna nr. 6.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 29-go sierpnia 1908 r.) Zapowiedzie: Kelner Józ. Patan z Mar. Dworkowską. —

Kompletne wyprawy dla nowożeńców.
Wyprawki dla niemowląt
poleca najtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67|69.

Śluby: Szafner Fr. Redetzke z J. Röhling. Krawiec Jan Płocki z Magd. Matelą. Robotnik A. Ochocki z B. Grzesińską. Przykrawacz cholewek A. Cichy z Stan. Kabat. Strażak O. Velke z A. Franzke. Kupiec K. Kniola z M. Kitką. Cieśla St. Żurek z M. Łagodą. — Urodziny. Syna: Szafner tramwajowy T. Grzegorzewski. Cieśla Ign. Flaum. Sierżant Fr. Richter. Lekarz praktyczny dr. W. Köhler. Malarz A. Pietrowski. Woźny E. Hohensee. Przykrawacz St. Urbański. Inżynjer W. Knispel. — Córkę: Mistrz rzeźnicki J. Ritthammer. Szafner kolejowy B. Kusserow. Robotnik W. Woźny. Kowal P. Kubiak. Aptekarz K. Osiński. Czeladnik mularski St. Waligórski. Krawiec L. Grünspahn. — Umarli: Wdowa E. Cichocka ur. Halisz 85 lat. Wdowa G. Ustynowicz ur. Węsierska 73 lat. E. Kenschner 1 rok 8 mies. 24 dni. E. Fechner 3 mies. 22 dni. K. Kapitz 1 mies.

* **Poznań.** Napad na inżynjera Jasiaka przy ulicy Nowej Ogrodowej, o którym pisaliśmy w sobotnim numerze, był, jak stwierdziła kryminalna policja, ukartowany poprzednio z mniemanym zbrodniarzem. Napad ten wykonał „na zamówienie“ ogrodnik Kowalski. Podpadły policji kryminalnej mianowicie następujące okoliczności: że J. w ostatnim czasie często przebywał u K. i odwrotnie; dalej, że J. zabezpieczył się przeciw kradzieży z włamaniem na sumę stosunkowo wysoką 8 tysięcy marek, oraz, że krótko przed napadem tym pozbył się J. swych dwóch psów; wreszcie, że nie mógł się wylegitymować z rzeczywistego posiadania 7800 marek, które miano mu skraść. Dokonana rewizja w pomieszkaniu Kowalskiego, potwierdziła to przypuszczenie, gdyż K. chciał się schronić przed policją do miejsca ustępowego, w czem mu policja przeszkodziła. — Znaleziono również „skradziony“ zegarek złoty. K. zresztą przyznał się, że działał podług życzenia Jasiaka. Na mocy tych zeznań aresztowano Kowalskiego.

* **Poznań.** Dnia 23 bm. skradziono z pomieszkania woźnemu kasowemu Stillerowi przy ulicy Kolejowej nr. 27 dwie książki depozytowe poznańskiej landszafty na 1136 marek i 500 marek wystawione na nazwisko Waldemar Stiller, zawiadowca gorzelni z Rosji, dalej weksel na 900 marek, (dzień płatności 17 września), wystawiony przez p. Konrada Bothe. — Ostrzega się przed kupnem.

* **Znaleziono** przy ulicy Fryderykowskiej portmonetkę z drobnemi pieniędzmi i zielonemi znaczkami, odebrać można: ulica Wilhelmowska nr. 8, II piętro z przodku.

* **Teatr rozmaitości p. K. Krenza.** Począwszy od wtorku dnia 1 września odbędą się w ogrodzie pana Krenza wielkie zapasy pierwszorzędnych sił. Do Poznania zjeżdża między innymi ulubieniec tutejszy p. Petliński, który obecnie walczył w Hamburgu.

* **Pan Jan Konieczek,** długoletni krojczy firmy K. Kużaj w Poznaniu i innych większych firm pozamiejscowych, otworzy w dniu 1 września rb. przy ulicy Szerokiej nr. 10 pod własną firmą, specjalny handel garderoby męskiej i dla chłopców, oraz skład sukna i magazyn eleganckich mód męskich. Przemysłowiec ten, posiadając gruntowną znajomość fachową, daje zupełną rękojmią, iż pod każdym względem zadowolić może wszelkie wymagania odbiorców. Prosimy zatem naszych szanownych czytelników o łaskawe poparcie tego nowego przedsiębiorstwa naszego rodaka. Nawiasem dodajemy, iż magazyn p. Konieczka jest jedynym tego rodzaju składem polskim przy ul. Szerokiej.

* **Dla Zeppelina** na budowę nowego balonu zebrano 3 i pół miljona marek.

* **Kupno.** Majętność rycerską Brodowo wraz z folwarkami razem przeszło 4000 mórg włącznie 400 mórg łąk i 1000 lasu, dotychczasowa własność p. Adama hr. Grudzińskiego z Osieka nabył mocą kupna na własność Dom Bankowy Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu. Brodowo z wspaniałą rezydencją leży tuż pod Środą, ma szosę w miejscu i uchodzi za jeden z najlepszych majątków w Księstwie.

* **Z życia młodzieży akademickiej.** Kolegom, mającym zamiar przybyć na studja uniwersyteckie do Fryburga w Bryzgowji udzieli wszelkich informacji Stanisław Kuliński, słuchacz med., Fryburg w B., Erwinstrasse 10 ptr.

* **Kapitanowi z Koepenicku,** szewcowi Voigtowi nie wiedzie się tak, jak mu prorokowano. Gdy mu nie pozwolono w berlińskiem panoptykum sprzedawać bilety, udał się do Wiednia, gdzie przez pięć miesięcy miał występować w pewnym teatrze w znanej swej „roli.“ Lecz i tu wykurzono go. Chciał skosztować szczęścia w Kopenhadze — i właśnie, gdy się zabierał do wyjazdu, dowiaduje się, że występuje tam od pewnego czasu „fałszywy“ kapitan z Koepenicku, wobec czego zaniechał tej podróży, ponieważ „fałszywy“ kapitan popsuł mu interes. Pozostaje mu jeszcze Ameryka. Tam z pewnością pozwolą na odegranie swej „sztuczki“ ale tylko w jakim teatrze.

* **Kórnik.** Prezes rejencji nie potwierdził wyboru mistrza rzeźnickiego Józefa Pudelskiego na członka magistratu.

* **Gniezno.** Od niejakiegoś czasu ginęły w tutejszej rzeźni większe zapasy mięsa. — Niepodobieństwem było wykryć złodzieja, aż wreszcie wpadnięto na pomysł urządzenia rewizji w domu maszynisty i palacza. Tam też wykryto wielką ilość rozmaitego mięsiwa. Urzędnik ten natychmiast został oddalony i uwięziony. Miał on podrobione klucze do chłodników.

* **Koźmin.** Na nowej budowli aptekarza p. Balcerka zastrejkowali mularze firmy Kleemann i Schwarz — z powodu odmówienia im nadwyżki w płacy.

* **Koźmin.** Nieruchomość spadkobierców Marcusa Goetza przy rynku kupił stolarz Walenty Banachowicz z Koźmina za 24,500 marek. Nowemu nabywcy „Szczęść Boże!“)—(Strejk mularzy zatrudnionych przy budowli Balcerka zakończył się w ten sposób, że wszyscy którzy brali udział w strejku zostali od pracy oddaleni.

* **Książ.** Tutejszą żydowską szkołę rozwiązano, gdyż uczęszczało do niej już tylko 6 dzieci. Nauczyciel Löb przeniesiony został do Międzychodu.

* **Kotłowo.** Dnia 8 września obchodzi tutejszy kościół katolicki jubileusz 800-letni istnienia. W roku 1905 okazał się za szczupły i dobudowano doń część. Dnia 8 września przybędzie Najprzew. X. biskup dr. Likowski, celem dokonania konsekracji nowej budowli. Od poniedziałku 31 bm. odbywać się będzie misja.

* **Skoki.** Pewien tutejszy robotnik znalazł przy ulicy Poznańskiej pugilares z 550 mk. w banknotach. Pieniądze te oddał na policją.

* **Rogowo.** Dzierżawcy probostwa panu Łanieckiemu z Ryszewka skradziono z stajni w jednej z ostatnich nocy dwa kosztowne konie.

* **Bydgoszcz.** Krawcowi Teofilowi Dominowskiemu „pozwolono“ na zmianę imienia i nazwiska na Wilhelm Heinrich „Peglow“. Żonie jego również pozwolono korzystać z tej zmiany nazwiska. Musi tam w Bydgoszczy istnieć silny prąd ku germanizowaniu nazwisk, lub chodzi tu może już o „naturalizacją“, podług najświeższego rozporządzenia ministerjalnego? Zawsze ten Bydgoszcz...)—(W sobotę rano znaleziono nadporucznika Haenscha z 14 pułku piechoty, zastrzelonego w swem mieszkaniu. Obok niego leżała otruta kochanka nadporucznika Marta Eichgrün, dawniejsza sprzedawczka.

* **Pelplin.** W tutejszem seminarjum odbywają się obecnie rekolekcje, w których bierze udział 70 zamiejscowych księży.

* **Świecie.** W tutejszym zakładzie chorych zmarł w tych dniach 70-letni starzec, rzeźnik Marx. Przy sekcji zwłok wykazało się, że zmarły miał serce po prawej stronie.

* **Berlin.** Towarzystwo berlińskich muzyków wniosło do magistratu petycją, żądającą, by zakazano urzędnikom magistrackim grania procederowo na instrumentach muzycznych.

* **Berlin.** Straszna tragedja rozegrała się w Berlinie w domu przy ul. Möckernstrasse. Umarł w nim nagle kupiec Brand. Żona jego, z którą zmarły przez 27 lat żył w wzorowej zgodzie, nie mogła zmartwienia tego przezwyciężyć i popełniła samobójstwo.

* **Wielka kradzież.** Z Berlina donoszą: Podczas bytności kupca Schulhofa u wód, włamali się złodzieje do jego mieszkania i skradli 28 przedmiotów drogocennych wartości 50 tysięcy marek. Kradzież wykryto dopiero teraz, gdy po złodziejach nie ma śladu.

* **Salzburg.** Policja aresztowała tam jakiegoś Rettla z Hermagor, który popełnił kradzieże kosztowności w norymberskiem „Muzeum giermańskiem.“ Skradzione przedmioty znaleziono jeszcze przy nim.

* **Baby-karciarki.** Jaskinią gry kobiet wykryto w tych dniach w Petersburgu. W domu niejakiej Bakel zbierały się panie większe i mniejsze i zgrywały się szpetnie. Przegrywano i wygrywano olbrzymie sumy. O istnieniu tej jaskini donieśli policji mężowie zgrywających się żon.

* **Amerykański wynalazca balonu** Herring wynalazł, jak twierdzi, balon, którym we wrześniu zamierza urządzić nadpowietrzną wycieczkę z Ameryki do Francji w ciągu 2 i pół godziny. Aparat jego przepruje pono w powietrzu przeszło 100 angielskich mil na godzinę.

* **Pewien amerykanin** w Chicage nazwiskiem Lawrence, — zrobił sobio wielki aparat czyli przyrząd do fotografowania, który jest niezawodnie największym takim instrumentem na całym świecie. A jest on dla tego tak olbrzymiej wielkości, ponieważ ma działać bardzo dokładnie. Ów amerykanin chce bowiem z jego pomocą fotografować całe pociągi i to będące w pełnym biegu. Aparat ten waży 15 centnarów, to też nie dziw, że sporo osób potrzeba do tego, aby go przenieść z miejsca na miejsce. Aparat ten jest naturalnie bardzo drogim, ale za to zdjęcia fotograficzne nim dokonane są wprost znakomite.

* **Olbrzymie lasy.** Największy las w Ameryce ciągnie się w Ameryce Północnej do Hudsona i półwyspu Labrador, a ma 2750 kilometrów długości i 1600 kilometrów szerokości. — W Południowej Ameryce największym jest ten, który w dolinie Amazońskiej zajmuje przestrzeń 3000 kilometrów długości i 2000 kilometrów szerokości. — Afryka posiada obok źródeł Nilu las, którego długości dotąd nikt obliczyć nie zdołał, szerokość zaś jego ma 4800 kilometrów. — W południowej Syberji są też niezmierne przestrzenie pokryte lasami z drzew szpilkowych, dorastających nieraz 60 metrów wysokości, a stojących tak gęsto, że człowiek z trudem tylko może się przez nie przecisnąć.

* **Moda skórzana.** Krawcy paryscy wprowadzają nową modę — suknie damskie ze skóry. Oczywiście nie będzie to gruba skóra, w jaką odziewają się palacze na samochodach. Skóra wyrobiona jest tak, że staje się miękką, elastyczną, delikatną, jak jedwab. Koronki i perły, jako ozdoby, dopełniają reszty. Elegantki paryskie, jak się zdaje, skłonne są do przyjęcia nowej mody i z nadejściem sezonu, prawdopodobnie, ukażą się one w lasku Bulońskim w sukniach skórzanych różnych kolorów.

* **Półkoszulki z blachy** okażą się niezadługo w handlu. Przed dwudziestu mniejwięcej laty okazały się już razem z papierowemi i gumowemi. Wówczas nie znalazły one pokupu, podczas gdy papierowa bielizna jako to kołnierzyki, półkoszulki i mankiety zaprowadziła się doskonale. Gumową zaś bieliznę noszono kilka lat, lecz okazała się ona szkodliwą zdrowiu i zaniechano jej. — Wraz z bielizną gumową znikły i krawatki gumowe.

* **Sztuczne jaja.** W Anglji rozpoczęto fabrykacją sztucznych jaj, podobnych — widokiem tylko naturalnie — zupełnie naturalnym. Odznaczają się jedynie tem, że nie można ich fabrykować w stanie surowym, lecz tak jak gotowane. Kupując zatem tylko jaja surowe, mają Anglicy pewność, że nie zostali oszukani sztucznemi jajami.

* **Kalendarz.** Wtorek, dnia 1 września rb. Idziego op. Wschód słońca o godz. 5, min. 47, zachód o godz. 6 min. 47.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Wydziału szewskiego Tow. Mł. Przemysłowców we wtorek, dnia 1 września rb. o godz. 9 wiecz. w Domu Katolickim.

— Tow. Przemysłowców na Wildzie we wtorek, dnia 1 września rb. wiecz. o godz. 8 i pół w lokalu p. Szymańskiego, ul. Strumykowa nr. 37.

Wiadomości handlowe.

Poznański targ na bydło z dnia 28-go sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwieziono lub spędzono:

51	sztuk	bydła rogatego
132	„	cieląt
43	„	owiec
—	„	kóz
201	„	świń

Razem 427 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Bogacizna: Wołczaki i jałowice I kl. 42-00 mk., II kl. 36—38 mk., III kl. 32—32 mk. Buhaje I kl. 00—00 m., II kl. 35—37 m., III kl. 30—32 m. Krowy I kl. 36—37 m., II kl. 30—32 mk., III kl. 21—25 mk.

Cielęta: I kl. 53—55 m., II kl. 43—47 m., III kl. 33—37 mk.

Owce: I kl. —00— mk., II kl. 32—34 m., III kl. 28—30 mk.

Nierogacizna: I kl. — 51— m. (niektóre wyżej), II kl. 4—5[illegible] marek, III kl. 45—47 marek, IV kl. (maciory) 42—47 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 28-go sierpnia 1908 r.

	dobry tow. najw. cena mk.	średni tow. najn. cena mk.	pośl. tow. najw. cena mk.	tow. najn. cena mk.	najw. cena mk.	najn. cena mk.
Pszenica biała	20,—	19,50	18,80	18,20	18,20	16,80
„ żółta	1,90	19,20	19,10	18,20	18,10	16,70
Żyto	16,8	16,50	16,10	15,70	15,60	14,70
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
dla brow.	18,—	17,50	17,40	17,—	—,—	—,—
Owies	15,1[illegible]	14,60	14,50	14,—	13,90	13,1[illegible]
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	18,—
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,[illegible]

Berlin, dnia 28-go sierpnia 1908 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Woły:

a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare	mrk. 78—83
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz.	70—74
c) miernie żywione, młode i stare dobrze odżywiane starsze	62—66

Buchaje:

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn.	71—75
b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane starsze	63—65

Jałowice i krowy.

a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważące najmniej 12 centnarów	—00—
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice	69—73
c) miernie żywione krowy i jałowice	64—67

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów	91—96
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka	83—88
c) gorsze cielęta od cycka	47—52

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczne najmniej 25 funtów żywej wagi	8—82
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczne	73—77
c) miernie żywione skopy (braki)	63—68

Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi	63
b) tuczone mlekiem odtłuszczonem ważące żywe przeszło 180—220 funtów	61—62
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi	58—60
d) świnie rozwinięte małe	—57—
e) maciory	—

Bydgoszcz, dnia 28-go sierpnia 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niesp. najmniej 130 funtów holend. wagi 1:6 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niesp., dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 164 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi — marek. Lżejszy gatunek 155—163 marek. — Jęczmień dla młyn. 148—152 marek. — Jęczmień dla brow. 155—157 marek. — Groch na paszę 168 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 14[illegible]—150 marek. Ceny ustanowiono [illegible] Bydgoszcz.

„Kufeka“ nie zawiera mleka
przeto jest wybornym pokarmem dla dzieci, które tylko przejściowo lub wogóle nie mogą znieść mleka przeto świetny rezultat przy biegunce, katarze kiszek rozwolnieniu i. t. d. gdzie trzeba właśnie unikać mleka i zawierających mleko środków spożywczych.

Kufeke — mączka dla dzieci i dla chorych. Znakomicie wypróbowany pokarm dla dzieci, które się przytem korz. rozwij. i niecierp. na niestrawność.

Fabryka papierosów i tureck. tytniu „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



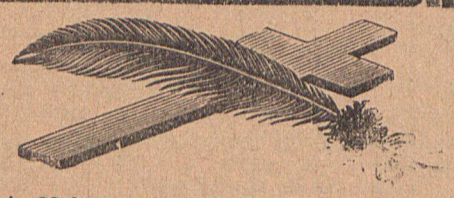
W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 11 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka ś. p.

Barbara Mrugalska

z domu Krysińska

w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godzinie 5 po południu od Przemienienia Pańskiego, plac Bernardyński, o czem donoszą wszystkim znajomym w ciężkim smutku pogrążone

dzieci.



Dnia 29 bm. wiecz. o godz. $6^{3}/_{4}$ zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i dziadek ś. p. 4380

Stanisław Piotrowski

w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 1 września przed połud. o godz. $9\,|_{2}$ z domu żałoby w Zaniemyślu o czem donosi krewny, przyjaciołom i znajomym ciężko strapiona

rodzina.

Zaniemyśl, dnia 31. 8. 1908.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy podaję do wiadomości, iż w dniu **1-go września r. b.** otwieram przy

ulicy Szerokiej nr. 10

pod własną firmą, **specyalny**

Handel gotowej garderoby męzkiej i dla chłopców

oraz

Skład sukna i magazyn eleganckich mód męzkich.

Jako długoletni krojczy firmy K. Kużaj w Poznaniu i innych większych firm pozamiejscowych, zdobyłem sobie gruntowną znajomość fachową, która daje mi zupełną rękojmię, że pod każdym względem zadowolnię choćby najwybredniejszy gust Szanownej Publiczności.

Upraszając jak najuprzejmiej o łaskawe poparcie swego młodego przedsiębiorstwa, zapewniam skorą i rzetelną usługę i polecam się

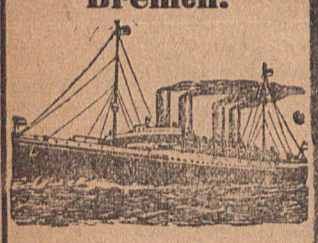
z wysokim szacunkiem

Jan Konieczek

4358 **ul. Szeroka nr. 10.**

Norddeutscher Lloyd

Bremen.



z

Bremen

do 3987

Ameryki

Parowcami pospiesznymi i pocztowymi do **Nowego Jorku, Baltimore** i **Galvestonu.**

Bezpłatnych informacji udziela

Dyrekcya Północno-niemieckiego Lloydu w Bremen

lub zastępcy towarzystwa:

Curt Boettger,

Kajütsbureau

Posen Wilhelmsplatz 1.

Do wynajęcia: **Wiedeńska 10** narożnik pl. Piotra 4223

mały skład z pokojem i kuchnią 2 frontowe pokoje na biuro itp.

Zgł. **biuro Szumana** tamże.

Przyjmuje, jako zastępca jednego z najlepszych banków hipotecznych w państwie niemieckim.

Wnioski o pożyczki

na wiejskie i miejskie posiadłości w obwodzie rejencji poznańskiej.

J. Piasecki,

Pleszew Pleschen i. P.

MAK

biały i niebieski kupuję płacąc najwyższe ceny i proszę o oprókowane oferty z podaniem ilości.

Adam Jachimowicz,

Poznań (Posen) Telefon 202.

Skład nasion. 4241

Kamienica na zamian

III-piętrową kamienicę w Poznaniu mam zamiar zamienić na średni hotel lub większą oberżę.

Zgłosz. pism. do eksped. Wielkopolanina pod nr. 4333.

Marszantka

samodzielna i biegła w swym zawodzie gustownego ubierania kapeluszy może się zgłosić od 15. 9. 08. przy wolnym stole i stancji do eksped. Wielk. nod nr. 4330.

Dzielnego 4319

ekspedjenta

oraz i

ucznia

poszukuje od 1 października br. obeznanego dokładnie z branżą delikatesów. Do ofert upraszam odpis świadectw, fotografią i podanie pensji.

W. Jezierski — Śrem.

Skład delikatesów i korzeni.

Zdolny przykrawacz

znajdzie stałe miejsce od 1-go października br. w hurtownym interesie konfekcji męzkiej. Oferty do eksp. Wielkop. pod nr. 4179.

Dom. Wróblewo potrzebuje zdolnego

pisarza gospod.

na pensyą 400 mk. i wolne utrzymanie i to zaraz. 4242

W mieście powiat. 14 tys. mieszk. w Księstw. Pozn. gdzie sąd, gimnazjum, szkoła żeńska i wojsko w ożywionej ulicy przy rynku jest

restauracja 4344

połączona z hotelem i wyszynkiem z pow. choroby zaraz na sprzedaż, wpłaty 15 tys. mk. Zgł. **R. Baranowski** Ostrów.

W mojem nowo wybudowanym domu handlowym przy Wielkich Garbarach 19 narożnik ul. Butelskiej mam jeszcze 4354

do wynajęcia

PARTER:

4 duże jasne składy

na każdego rodzaju interes stosowne. W miejscu tym znajdowała się przez 20 lat cukiernia także skład mebli.

WYSOKI PARTER:

Duża bardzo jasna sala

ewentl. połączona z jednem składem na parterze, jako lokal handlowy, biurowy lub fabryczny.

SUTERYNY:

Wielkie jasne sklepy składowe.

Lift elektryczny dla osób i towarów. Centralne parowe ogrzewanie, światło elektr. lub gazowe itd.

K. KUŻAJ

Poznań, ulica Szkólna 3.

Telefon 1905.

Fabryka garderoby męzkiej.

Kuracyjne i stołowe winogrona

wprost z krza, 5 kl. kosz. 3 mk. przesyła **Nagler,** Nyir, Mads 7 Ungarn.

Z powodu działu spadku do sprzedania w mieście przemysł. w środku Śląska 4359

oberża

z 64 mg. ziemi I i II-giej klasy z gorzelnią pędzona siłą parową. Bliższej wiadomości udzieli:

E. Brückner, Schloss Narthen b. Guhrau Bez. Breslau.

Poszukuje **dziewczęcia** 15 do 16 letniego, umiejącego dobrze pisać po polsku i po niemiecku z prowincji do mego składu owocu.

L. Jasicka, (Flora) ul. Wiktorji 10.

Od 1. X. 08. wakuje u nas posada dla 4362

elewa

z lepszem wykształceniem szkólnem. Zgłoszenia przyjmuje prezes **X. Prob. Gutsche,** Panigroda p. Kcynia (Exin).

ROLNIK Kcynia.

Pokojówkę

znającą się dobrze na usłudze i prasowaniu męzkiej bielizny przyjmie od 1. X. 08. Zgłoszenia przesłać pod nr. 4363 do ekspedycji Wielkopolanina.

Dom. Lechlin p. Schokken poszukuje 4360

ogrodnika

z usługą pałacową kawalera zaraz.

Włódarz

sumienny i dobrze polecony potrzebny od 1. X. 08 4356

w Dom. RASZEWY

p. Żerków.

Szafnera

do rolwagi i zwinnych

robotników

poszukuje 4367

Karól Hartwig.



Podróże wycieczkowe

Austryackiego Lloydu w Tryeście

pierwszorzędnym specjalnym parowcem **„Thalia“.**

Podróż IX. z **Bremenhafen** do **Tryestu** od 5-go września do 1 października do światowych **wód morskich** na **Atlantyckim oceanie,** do **Hiszpanii** i **Algieru.** Cena za jazdę morską i utrzymanie od 520 koron i wyżej.

Podróż X. do **Północnej Afryki, Hiszpanii** i **Balearów** z **Tryestu** od 8-go października do 4-go listopada. Cena za jazdę morską i utrzymanie od 650 koron i wyżej.

Podróż XI. z **Tryestu** od 10-go listopada do 4-go grudnia do **Malty, Trypolisu, Egiptu i Grecyi.** Cena za jazdę morską i utrzymanie od 600 koron począwszy i wyżej. 3988

Podróże na lądzie przez **Thos Cook & Son, Wien,** pod warunk. specjalnego programu.

Bliższa wiadomość w **generalnej agenturze Austryackiego Lloydu:**

„Oesterreichischer Lloyd“ Berlin N. W. Unter den Linden 47.

Oraz w wszelkich agenturach, biurach i filjach biura podróży **Thos. Cook & Son,** London.

Zupełna wyprzedaż składu towarów **Seeliga**

przy ul. Fryderykowskiej parter i I piętro.

Niżej podane towary są jeszcze w wielkich ilościach na składzie i będą wyprzedawane po rzeczywiście najniższych cenach z powodu zupełnego zwinięcia interesu.

		Serya I	Serya II	Serya III	Serya IV
	dawniejsza cena:	3,00 do 3,50	4,50 do 6,00	7,50 do 8,50	9,00 do 15,00
Firany	teraz	2.00 M.	3.50 M.	5.00 M.	7.50 M.
Story z wolantem i bez	dawn. cena:	3,00—3,50	4,50—6,50	7,50—10,00	12,00—18,00
	teraz	2.25 M.	3.50 M.	6.00 M.	10.00 M.
Tiulowe kapy na łóżka na 2 łóżka ang. tiul	dawn. cena		9,—10,50		12,00—15,00
	teraz		6.00 M.		7.50 M.
Tiulowe kapy na łóżka grochowy tiul, praca tasiemk. z 2 wolantami	dawn. cena:		24—27	30—36	39—48
	teraz		12.50 M.	18.00 M.	22.50 M.
Portyery płócienne, sukienne i pluszowe	dawn. cena:		9,00—10,00	13,00—18,00	18,00—30,00
	teraz		6.50 M.	10.00 M.	12.50 M.

również są jeszcze na składzie: dywany, chodniki, obrusy, bielizna, kostyumy, spódnice kostyumowe itd. **po każdej możliwej cenie.**

Nieprześcigniony jest

Persil

gwarantowany nieszkodliwy bez klorku bez tarcia

zupełnie bezpieczny bezdeski do prania bez szczotkowania

najnowszy środek do prania stósowny do każdej metody prania

Henkel & Spt. Düsseldorf

do nabycia po wszystkich składach drogeryjnych i kolonialnych

oraz handlach mydła. 3817

Do handlu papieru, towarów krótkich, galanteryjnych obuwia i. t. d. potrzebna od 1. X 08.

panna 4357

do ekspedycji oraz

uczennica

panienka z dobrej familii.

Handel towarowy „EXPORT“ **St. Jaśkowski,** Stralkowo.

Potrzebny 4361

organista

najlepiej rzemieślnik od 1. października br. na probostwo.

Zgłoszenia **w Murzynnie** pod Gniewkowem.

Dominium w Poznańskiem poszukuje

polowego

który zarazem jest ogrodnikiem również

kowala i owczarza.

Zgłoszenia tylko piśmienne przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 4364.

Poszukuje do wyszynku i kramu kolonialnego na wsi

panny sprzedawaczki.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 4368.

Poszukuję od 1 października br.

ucznia.

F. Kosicki w Stęszewie.

— Drogerja i skład kolonialny. —

Potrzebny od 1. 10. 08. starszy

POMOCNIK

(kawaler) do handlu cygar i fabryki papierosów, który zarazem kilka dni w tygodniu wyjeżdża w podróż. Pensja 150 marek. Zgłosz. z dok. fotografii przyjm.

W. Prusinkiewicz,

Pr. Stargard. 4298

Poszukuję zaraz biegłej

panny do wyszynku

specyalnie do bufetu. Łaskawe oferty proszę przesłać 4335

ST. WRONIEWICZ,

Miłosław.

Poszukuję zaraz **młodszego**

pomocnika

do handlu kolonialnego, win, cygar i destylacyi, specyalnie do wyszynku. Łaskawe oferty proszę przesłać pod adr. 4326

St. Wroniewicz,

Miłosław.

Pomocnik

zdolny, który także zna branżę żelaza, znajdzie miejsce od 1. 10. br. Pakość **M. Kowalik,** Pakosch Handel towarów kolonialn. żelaza i destylacja. 4218

Proszę żądać wszędzie: 2481 **Pierniki Markiewicza** **nieustępujące w niczem wyrobom obcym.**

Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Telf. 207. poleca **meble** i całkowite **wyprawy** w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.